Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DEGC NIEDZIELA 18 CZERWIEC 1933 ROK II—NR. 165

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA—NAJCIEKAWSZE PROCESY—SENSACYJNA POWIEŚĆ

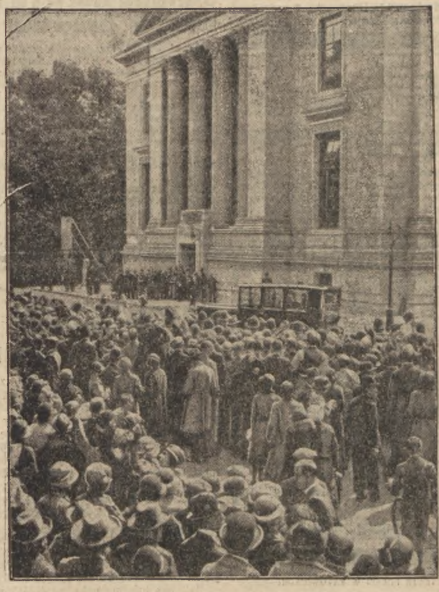
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Nieudałe porwanie dziecka bogatego kupca

Jeden ze sprawców zastrzelony, trzech aresztowanych

Wiedeń, 17-go czerwca.

W nocy z piątku na sobotę wydarzyło się we Wiedniu znamienne usiłowanie uprowadzenia dziecka. Czterech szoferów postanowiło porwać dziecko bogatego kupca Maurycego Pollacka. Policja jednakowoż została o tem w porę powiadomiona i kilku funkcjonarjuszów policji udało się na postój dorożek samochodowych celem aresztowania szoferów. Gdy jeden z szoferów spostrzegł zamiar funkcjonarjusza policji, wydobył nóż i rzucił się na niego, jednakże ten, wydobywszy rewolwer, położył napastnika trupem. Trzej inni szoferzy zostali aresztowani. Podczas rewizji znaleziono u aresztowanych buteleczkę z chloroformem i sznury. Mieli oni również przygotowany list do ojca z żądaniem okupu w kwocie 20.000 szylingów.



Tłumy londyńczyków oblegają gmach muzeum geologicznego, oczekując na przyjazd króla angielskiego na otwarcie konferencji.

Rzesze robotników idą na bruk...

Głodówka zredukowanych pracowników fabryki tapet

Warszawa, 17-go czerwca.

Warszawska Fabryka Parowozów zawiadomiła robotników, że 1-go lipca zostaje zamknięta, a uruchomiona z powrotem będzie 16-go sierpnia, jednak nie wiadomo jeszcze w jakich rozmiarach, gdyż to będzie zależne od zamówień. W związku z tem pośród 960 robotników wymówiono pracę 730. Czynny pozostaje jedynie oddział kotlarni.

Unieruchomiona została również wielka fabryka tapet Franaszka. Robotnicy zajęli teren fabryki i rozpoczęli głodówkę.

Zakaz procesji polskiej w Złotowie

Hitlerowcy niszczą tradycje polskie

Piła, 17-go czerwca.

W Złotowie policja zakazała odbycia polskiej procesji Bożego Ciała, motywując to zarządzenie zagrożeniem spokoju i porządku publicznego. Od czasów Augusta Mocnego istniała w Złotowie tradycja, że główne uroczystości Bożego Ciała wraz z polską procesją po mieście odbywały się w niedzielę po święcie Bożego Ciała. Obecnem zarządzeniem policji tradycja ta została zniszczona. Ludność polska jest jest rozgoryczona tem więcej, że zakazano również procesji polskiej w Radawnicy w ziemi złotowskiej. Przypuszcza się ogólnie, że zakaz odbycia procesji polskiej ma na celu zniszczenie raz na zawse uroczystości kościelnych polskich na Pograniczu, przyczem zwraca się uwagę, na niesłychanie gwałtowną agitację w prasie przeciwko procesjom polskim.

Mord polityczny w Jerozolimie

Jerozolima, 17-go czerwca.

Wczoraj wieczorem dwaj nieujęci dotychczas sprawcy zastrzelili w Tel Avive prezesa departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dr. Arlosoroffa. Za wykrycie morderców policja wyznaczyła 1.500 funtów szterlingów nagrody.

Urzędnicy bronią się

przed nowym ciosem

Warszawa, 17-go czerwca.

Centralna rada pracownicza będzie w przyszłym tygodniu przyjęta przez premjera Jędrzejewicza, któremu przedłoży memorjał w sprawie wytrzymania od jesieni zwrotu opłatza dzieci urzędników państwowych w szkołach prywatnych. Tą samą sprawą zajmować się będzie w poniedziałek międzyzwiązkowy komitet pracowników państwowych.

13 projektów

nowych ustaw

Warszawa, 17-go czerwca.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowało, jak słychać, 13 projektów nowych ustaw, które przeważnie mają wejść w życie w formie dekretów. Znajdują się wśród nich ustawa o przemyśle hutniczym, ustawa naftowa, ustawa o pokładach węgla, o popieraniu elektryfikacji, o miarach i o prawie probierczem, a także o Izbach Rzemieślniczych i cechach, o kasach targowych, o reorganizacji ceł i rybołóstwie morskiem. Wreszcie omawiany szeroko w ostatnich dniach na terenie publicznym projekt noweli do prawa przemysłowego.

Zwolnienie 18-tu aresztowanych

w związku z zamachami w Austrji

Wiedeń, 17-go czerwca.

Wedle półurzędowego komunikatu znajdowało się 41 narodowych socjalistów aresztowanych w związku z zamachami bombowemi w Austrji. Wśród nich było 16-tu obywateli Rzeszy i 8 czesko-słowackich. W Austrji Dolnej zwolniono już 18tu z pośród aresztowanych.

O ile sądzić można, przeciwko aresztowanym socjalistom narodowym, nie będzie wdrożone postępowanie o zdradę główną.

Zacięta bójka

w austrjackim Landtagu

Wiedeń, 17-go czerwca.

W Landtagu Austrji Dolnej przyszło w czasie piątkowego posiedzenia do bójki, w czasie przemówienia jednego z posłów narodowo - socjalistycznych przeciwnicy partyjni wznosili wrogie okrzyki. Gdy poseł narodowo - socjalistyczny Rendtmeister wdał się również w kłótnię, powstał olbrzymi hałas i przy okrzykach: „zdrajca" doszło do bójki, w czasie której poseł Rendtmeister został pobity. Posiedzenie zostało przerwane.

Skazanie dr. Gereckego

na 2 i pół roku więzienia oraz 100 tysięcy mk. grzywny

Berlin, 17-go czerwca.

W głośnym procesie komisarza rządu Rzeszy dla spraw bezrobocia dr. Gereckego, zapadł wyrok, skazujący oskarżonego za sprzeniewierzenie sum w wydawnictwie związkowem na 2 i pół roku więzienia oraz 100 000 marek grzywny. W razie nieściągalności grzywny na dodatkowe więzienie, jeden dzień za każde 1000 marek.

Sprawa sprzeniewierzeń z funduszu zbiórki Hindenburga została umorzona na mocy amnestji.

Dr. Gerecke pozostaje nadal w więzieniu.

Warszawscy radni miejscy

złożą gremjalnie mandaty?

Warszawa, 17-go czerwca.

W warszawskiej radzie miejskiej istnieje projekt, aby wobec wejścia za miesiąc w życie nowej ustawy samorządowej i prawdopodobnego zamianowania komisarza rządowego, złożyć gremjalnie mandaty, dalsze bowiem istnienie pozbawionej egzekutywy rady miejskiej będzie bezcelowe.



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Rybnickie Gwarectwo Węglowe obniżyło płace

Nadzwyczajna komisja pojednawcza i arbitrażowa w składzie: przewodniczącego w osobie komisarza demobilizacyjnego p. Mackego i członków: ze strony pracobiorców w osobach: Bednarskiego (Z. Z. P.), Działacha (Chr. Gew.) i Bandziocha (C. Z. G.), zaś ze strony pracodawców w osobach: dr. Puchałki, dyr. Szymańskiego, dyr. Meusela i dyr. Sabacha powzięła w sprawie zatargu o płace w Rybnickiem Gwarectwie Węglowem następującą uchwałę:

Na kopalni „Ema“ i na koksowni „Ema“ obniża się stawki zasadnicze od płac o 10 proc. bez t. zw. dodatków socjalnych, na kopalni „Anna“ i „Roemer“ o 9 proc. łącznie z dodatkami socjalnemi, zaś na kopalni „Szarlota“ o 5 proc. łącznie z dod. socj. Umowa powyższa obowiązuje od 1 czerwca do 1 grudnia br.

Manja redukowania w hucie „Laura“

Mimo polepszenia konjunktury w oddziałach huty „Laura“, będących jeszcze w ruchu, zarząd huty wypowiedział pracę z dniem 15 bm. po raz trzeci 63 robotnikom. Pierwsze wypowiedzenia nastąpiły z dniem 15 maja, drugie 1 czerwca br., które jednak nie doszły do skutku, gdyż komisarz demobilizacyjny nie wyraził dotychczas swej zgody na zwolnienie, co jednak nie zraża dyrekcję huty do ciągłego doręczania robotnikom wypowiedzenia pracy. Jest to nader ciekawe, że podczas kiedy obecnie oddziały huty pracują w miesiącu do 20 dniówek (dawniej do 12 dniówek), dyrekcja chce na gwałt redukować.

Smutna karjera listonosza z Król.-Huty

który oszukał kasjera o 1000 zł.

Przed dwoma tygodniami donosiliśmy, że Sąd Okręgowy w Król. Hucie skazał listonosza Pawła Szaleckiego z Świętochłowic na 6 mies. więzienia za rozmyślne puszczanie w obieg fałszywych monet. Nie była to jednak jedyna sprawka Szaleckiego, bowiem wczoraj ponownie zajął on miejsce na ławie tegoż Sądu, by odpowiadać za kradzież 1.000 zł. z Urzędu Pocztowego w Świętochłowicach.

Oskarżony jako listonosz przesyłek pieniężnych, razem z swoim kolegą Grzywoczem otrzymał 3. IV. br. kilkanaście tysięcy zł. do wypłaty dla rentobiorców. G. po odejściu oskarżonego, zauważył przy przeliczeniu, że brak mu woreczka bilonu, wartości 1.000 zł. Kasjer, sądząc, że się omylił wypłacił mu brakującą sumę. Przy południowem zestawieniu kasy jednak zauważył brak tysiąca zł., co mogło jedynie się zdarzyć przy porannej wypłacie listonoszom, a pieniądze mógł zabrać jedynie Szalecki. Sz. powróciwszy po wypłacie do urzędu, oświadczył jednak kategorycznie, że nie miał więcej, nił mu się należało i nic z wypłaty mu nie zostało, a dopiero później przyciśnięty do muru przyznał się, że ma pieniądze te w domu, a nazajutrz zwrócił kasjerowi 960 zł.

W czasie rozprawy oskarżony tłumaczył się, że nie wie, w jaki sposób kwota ta dostała się do jego torby, a na pytanie, dlaczego zaraz się nie przyznał, że po wypłacie suma ta mu pozostała i jej nie zwrócił, nie mógł dać wyjaśnienia, z czego wynika, że omyłkę przy pobraniu chciał wykorzystać dla siebie, lub też cała ta omyłka była już z góry planowana. Sąd skazał nieuczciwego listonosza na 7 miesięcy więzienia.



— Stoltny, Głożyny. Na założenie takiego biura musi Pan posiadać zezwolenie Urzędu okręgowego. Koszty ograniczają się do wykupna patentu i t. p. wydatków. Chiny liczą około 350 miljonów mieszkańców.

— A. G. Bielszowice. Czynsz winien istotnie wynosić bez światła i wody 14.75 zł. Co do kosztów prądu elektrycznego, to trzeba się zwrócić do elektrowni o wyjaśnienie, bowiem są różnorodne taryfy.

— W-ny P. M. Moj. Łagiewniki: 1) Jeśli przy jedności postawimy 6 zer otrzymamy miljon; 9 zer — miljard; 12 zer — biljon; 15 zer — tryljon; 27 zer — septyljon; 30 zer — oktyljon; 33 zera — nanaljon; 36 zer — decyljon. Wszystkich nazw podawać nie będziemy, bo nawet astronowie, którzy używają niezmiernie wielkich liczb, rzadko kiedy dochodzą do decyljona. Zdradzimy jednak Panu, że dalsze nazwy tworzy się w ten sposób, że do numeracji łacińskiej dodaje się końcówkę yljon. 2) miljard, 10 miljardów, 100 miljardów, biljon, 10 biljonów, 100 biljonów, tryljon, 10 tryljonów, 100 tryljonów, kwartyljon itd.

Niedziela 18 Czerwca 1933	Dziś: Marka i Marc. Jutro: Gerwaz., Prot. Wschód słońca: g. 3 m. 36 Zachód: g. 20 m. 25 Długość dnia: g. 16 m. 49

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Niedziela, 18 bm. o g. 20-ej „Faust“.

KINA:

Katowice: Capitol „Wielkomiejskie cienie“. Casino „Mandżurja płonie“. Colosseum „Jeździec bez trwogi“ i „Zakazana przygoda“. Palace „Pieśniarz Paryża“. Rialto „10-ty kochanek“. Union „Nad ranem“. Dębina „Moskwa bez maski“ i „Pierwszy pocałunek“.

Król. Huta: Apollo „Madame Butterfly“ i „Nabieralski i Ska“. Colosseum „Więzień z Cayenne“ i „Tak całują Wiedeńki“. Roxy „10 procent dla mnie“ i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej“.

Bielsko: Apollo „Błękitna rapsodja“. Miejskie „Noc w Chicago“. Miejskie w Białej „Ziemia niczyja“.

RADJO:

Niedziela, 18 czerwca 1933 r.

Katowice. 10,30 Transmisja nabożeństwa z klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze. Śpiewy wykona Jan Kiepura na solennej sumie w wielkiej nawie kościoła klasztornego. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Transmisja z sali rady miejskiej w Warszawie. 12,45 Poranek muzyczny. 14 „Czy spowiedź jest potrzebna?“. 14,20 Pieśni w wyk. chóru 7-klasowej szkoły powszechnej z Kałuszyna. 14,40 Muzyka. 15 Transmisja międzynarodowego wyścigu motocyklowego (start). 15,10 Skrzynka pocztowa. 15,25 Muzyka. 16,15 Opowiadanie dla dzieci. 16,30 Transmisja muzyki z Ciechocinka. 17 „Leczyć czy zapobiegać chorobom?“ 17,15 „Bery i bojki śląskie“. 17,40 Transmisja z międzynarodowego wyścigu motocyklowego (finish). 18,05 Fragment akademji, organizowanej przez Ligę polsko-jugosłowiańską. 18,45 Rozmaitości. 19 Słuchowisko. 19,40 Intermezzo muzyczne. 20 Koncert wieczorny. W przerwie komunikaty sportowe. 22,10 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Warszawy. 22,45—23 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Uprowadzenie księdza polskiego do Niemiec

W dniu 16 bm. o godz. 18,30 znany działacz narodowy z Raciborskiego ks. prob. Walenta Teodor z Wilczy Górnej, pow. Rybnik, został w chwili, gdy zamierzał legalnie przekroczyć granicę niemiecko - polską, przytrzymany w Pilchowicach, pow. Gliwicki, przez hitlerowca i niemieckiego urzędnika celnego Wilczka, który w brutalnym tonie oświadczył ks. Walencie, że jest aresztowany i musi go doprowadzić do urzędu okręgowego w Pilchowicach.

W drodze do granicy do Pilchowic Wilczek popychał ks. prob. Walentę w brutalny sposób i szturchał go, przynaglając swą ofiarę do szybszego kroku.

Jak nas informują, ks. prob. W. przytrzymany został w urzędzie okręgowym i do tej pory, gdy to piszemy, nie został jeszcze zwolniony. Zachodzi przypuszczenie, że ks. W. udał się zagranicę w celu służbowym, bo parafja jego posiada po stronie niemieckiej jeszcze 10 ha roli.

Ks. W. prawdopodobnie udał się tam celem ściągnięcia dzierżawnego, które dzierżawcy niechętnie płacą... gdyż ks. Walenta jest znany jako polski działacz narodowy.

Wiadomość o niesłychanie brutalnem postąpieniu niemieckiego urzędnika celnego oraz o aresztowaniu ks. prob. Walenty wywołała wśród duchowieństwa i parafjan polskich wielkie oburzenie.

Czyje dziecko?

W dn. 16 bm. o godz. 20 na ul. 3 Maja w Katowicach przytrzymano około 3-letnią dziewczynkę, blondynkę, ubraną w czerwoną sukienkę w kwiaty, biały fartuszek w niebieskie paski, bez obuwia. Dziecko znajduje się chwilowo pod opieką kierownika i komisarjatu policji w Katowicach przy ul. Słowackiego, kom. Wójcika.

Budowa „stalowej drogi“ w Król. Hucie

W dn. 15 bm. rozpoczęto po raz pierwszy w Polsce na przestrzeni 100 m. przy wjeździe do Król. Huty przy Stadjonie, budowę t. zw. drogi stalowo-rusztowej. Droga ta wykonana jest ze specjalnie uformowanych kształtówek, osadzonych na podłużnicach wzgl. poprzecznicach z podbiciem, tłuczniem i żwirem, a następnie zalewana asfaltem. W poniedziałek, 19 bm. o godz. 11 odbędą się pokazy budowy tego odcinka nowym systemem budowy. Rusztowania stalowe dostarcza „Huta Zgoda“. Robotami kierują austrjaccy inżynierowie.

Należy zaznaczyć, że podobnego rodzaju bruk miała w swoim czasie ulica Żelazna w Warszawie, która skutkiem tego otrzymała nazwę żelaznej.

Skazanie Pielawskiego na rok aresztu i 2000 zł grzywny

Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Katowicach skazany został w dn. 16 bm. osławiony „wydawca“ „Śl. Głosu Publ.“ Kazimierz Perlstein-Pielawski za oszczerstwo i obelgi z oskarżenia p. W. P. z Katowic na rok aresztu i 2.000 zł. grzywny, wzgl. zamianę na dalsze 200 dni aresztu, w razie niemożliwości ściągnięcia grzywny.

P. prokurator w swem przemówieniu zwrócił uwagę w ostrych słowach na szkodliwą działalność prasy szantażowej, której „redaktorzy“ już niejedną egzystencję ludzką zniszczyli.

Pożar od pioruna

Dnia 16 bm. powstał pożar od uderzenia pioruna w dom mieszkalny Jana Piecha w Aleksandrowicach. Szkody wynikłe wskutek pożaru wynoszą 1000 zł. Spalony dom ubezpieczony był na 4.000 złotych.

W akcji ratunkowej brała udział straż ogniowa z Wapiennicy.

Sport na Śląsku

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ŚLĄSKA.

W mistrzostwach ligi śląskiej odbędą się dziś dalsze spotkania, które niewątpliwie wzbudzą znów gro zainteresowania na Śląsku. „Czarni“ Chropaczów goszczą KS. 07 Siemianowice, który — zdaje się — pokona z łatwością ze względu na słabą formę siemianowiczan.

W Bielsku natomiast ciężką przeprawę ma IFC., który zmierzy się z BBSV. Bielsko.

Na boisku „Orła“ w Wełnowcu ciekawie zapowiada się spotkanie, ze względu na wyścigi motocyklowe, odbędzie się już o godz. 11,30 rano.

W A-klasie rozgrywki dzisiejsze są następujące: Grupa I: Śląsk (Siemianowice) — Ż. K. S. (Katowice), 22 (Mała Dąbrówka) — Dąb (Katowice), Rybnik 20 — Bogucice 20. Grupa II: Silesia (Paruszowiec) — Roździeń-Szopienice, Diana (Katowice) — Mysłowice 09, Iskra (Siemianowice) — ZPS. (Król. Huta), 24 (Szopienice) — Ligocianka. Grupa III: Pogoń (Nowy Bytom) — Sława (Ruda, Silesia (Łagiewniki) — WKS. (Tarn. Góry), Haller (Wielkie Hajduki) — Jedność (Michałkowice).

Spotkania towarzyskie: Nowa Wieś: Ruch (Wielkie Hajduki) — Wawel (Nowa Wieś).

MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ

Dziś, o godzinie 11 zaczynają się pierwsze rozgrywki w piłce wodnej w Miejskich Zakładach Kąpielowych u Bugli, przy ulicy Raciborskiej. W pierwszym meczu o mistrzostwo Śląska, walczą między sobą rez. drużyny EKS. i I drużyna KS. „Pogoń“ Katowice. Następnie spotykają się w walce o mistrzostwo Polski przedstawiciele „Ligi“ piłki wodnej „Cracovia“ Kraków z I-szą drużyną EKS.

„Cracovia“ należy do najlepszych polskich zespołów i była przez długie lata wicemistrzem, aż do pokonania jej w roku zeszłym przez EKS. w stosunku 5:5. Będzie się ona starała zrehabilitować za zeszłoroczną porażkę, albowiem do swoich graczów zalicza takie asy, jak: Kota, Roupperta, Sienkowskiego, Trytka i innych.

EKS. już przed dziesięciu laty brał udział w mistrzostwach z powodzeniem, lecz musiał zrezygnować z dalszych rozgrywek z powodu trudności finansowych. Dopiero w ub. roku zdobył drugie miejsce w Lidze.

EGZAMIN SĘDZIOWSKI.

Dziś o godz. 10-ej rano, w restauracji Nowaka w Bielsku odbędą się egzaminy na sędziów piłki nożnej podokręgu bielskiego.

W kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— 17 bm. nad ranem przybyła do Katowic wycieczka lekarzy sekcji higjeny Ligi Narodów. Goście zwiedzili gmach wojewódzki, szpitale w Szarleju, w Katowicach oraz inne zakłady lecznicze, jak również kilka zakładów przemysłowych. Wycieczka zabawi na Śląsku 2 dni.

— 16 bm. o godz. 22-40 emer. kolejarz 61-letni Wincenty Spyra z Katowic (Piłsudskiego 51) schodząc po schodach, prowadzących z Wojewódzkiej pod tunel na Dworcową w Katowicach, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł.

— Nad powiatem Rybnickim przeszła 16 bm. groźna burza, która wyrządziła wiele strat materjalnych. Od uderzeń piorunów kilka osób zostało porażonych. Domy w kilku miejscowościach uległy zniszczeniu. Wskutek ulewnego deszczu zalane zostały wodą piwnice w domach niżej położonych.

— 16 bm. o godz. 20 na pociąg węglowy nr. 6096 napadło pomiędzy T. Górami a Miasteczkiem kilku złodziei węglowych. Obsługa kol. była zmuszona użyć broni palnej i zraniła w brzuch Dziwisa Jerzego, zam. w Żyglinie, reszta złodziei uciekła. Dziwisz odstawiony został do szpitala pow. w Tarn. Górach.

— Związek Muzyków z Bielska urządza w niedzielę 18 bm. koncerty, dochód z których przeznaczony jest na cel dobroczynny na bez robotnych muzyków. Koncerty te odbędą się przy sprzyjającej pogodzie w ogrodach restauracyjnych w Bielsku upp. Misiuga oraz na Strzelnicy, a w Białej u p. Kosiaka.

Niesłychanie prowokacyjny memorjał Hugenberga

Niemcy domagają się terenów osiedleńczych na wschodzie Europy

Z Londynu donoszą:

Niektóre dzienniki londyńskie opublikowały memorjał Hugenberga, którego delegacja niemiecka nie dostarczyła całej prasie angielskiej. „Times", podając obszerne wyciągi z tego osobliwego dokumentu, stwierdza, że Niemcy żądają zwrotu kolonij i terenów osiedleńczych na Wschodzie Europy. Wstrzymując się narazie od komentarzy, dziennik zapytuje tylko, czy są to prywatne zapatrywania p. Hugenberga, czy też oficjalne poglądy delegacji niemieckiej. Najobszerniej sprawę memorjału potraktował „Daily Herald", który poświęca jej całą tytułową stronicę, dając olbrzymi tytuł: „Niemcy z powrotem żądają swego imperjum". Pismo twierdzi, że czytając ten dokument, ma się wrażenie jakiejś mieszaniny pomiędzy domem warjatów a fantazjami. Najwidoczniej zadaniem konferencji wszechświatowej — pisze dziennik — ma być umożliwienie Hitlerowi i jego zwolennikom osiedlenia się niemieckich kolonistów na obszarach Polski, państw bałtyckich, Rosji i wogóle Wschodniej Europy. Memorjał będzie oczywiście potraktowany przez konferencje, jak na to zasługuje. Co Niemcy wówczas uczynią, nie wiadomo, lecz rząd, który może produkować tego rodzaju memorjały, jest zdolny do każdego warjactwa, kończy „Daily Herald".



W Insbruku obsadziła policja państwowa hitlerowski „Dom Brunatny" i aresztowała wiele osób.

Książę Mikołaj rumuński

przybędzie do Warszawy

W końcu miesiąca, najprawdopodobniej 25 przybędzie do Warszawy książę Mikołaj rumuński. W drodze do Warszawy odwiedzi książę Mikołaj Czechosłowację. Wizyta będzie miała charakter oficjalny, w obydwu państwach wystąpi książę Mikołaj w swoim nowym charakterze generalnego inspektora rumuńskich wojsk lotniczych

Straszna katastrofa kolejowa

w Anglji

Z Londynu donoszą:

17 bm. o godz. 1 min. 30 w nocy na linji Chesterfield — Derby pomiędzy stacjami Ambergate i Wingfield nastąpiło zderzenie pociągu pocztowego, wiozącego 50 pasażerów, z pociągiem towarowym. Maszynista jednego pociągu został zabity, a drugiego doznał złamania nogi. Obaj palacze mają złamane ręce. Z podróżnych ranna jest jedna osoba. Obie lokomotywy wywróciły się.

Olbrzymie nadużycia

w berlińskiej organizacji wolnomyślicieli

Z Berlina donoszą:

W berlińskiej organizacji związku wolnomyślicieli, władze wykryły nadużycia kasowe, sięgające 900.000 marek. Dwóch członków zarządu głównego uciekło.

Bankierzy odgrywać będą dominującą rolę

na Światowej Konferencji Gospodarczej

Z Londynu donoszą:

Pomimo, iż w najbliższych dniach zaczną się oficjalne prace konerencji w komisjach, uwaga zwrócona jest powszechnie na kulisy konferencji.

Z posunięc zakulisowych odnosi się przekonanie, że dominującą rolę na konferencji odegrają banki, a w pierwszym rzędzie banki państw wierzycielskich Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Holandji i Szwajcarji. Dla każdego, kto zdaje sobie sprawę ze zgubnej dla gospodarki światowej działalności międzynarodowej banków, faktem jest, że opanowanie konferencji przez głównych sprawców kryzysu nie wróży nic dobrego. To też zaczyna się objawiać niepokój w kołach zainteresowanych temi zagadnieniami.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W sobotę padły ważniejsze wygrane na następujące numery:

50.000 zł.: 144482
20.000 zł.: 56395
15.000 zł.: 40337 139690
10.000 zł.: 127277
5.000 zł.: 109677 123650
2.000 zł.: 116324
1.000 zł.: 24294 59295+ 94510 115552
500 zł.: 5087 32170 40363 124611 127114
400 zł.: 4709 14029+ 36650 83821 123941 130612 138592
250 zł.: 159 29277 29626 32068 38446 46043 56069 59147 80301 108141 135297 141263 154188
200 zł.: 102 4240 4947 5311 17172 21064 21417 21846+ 23591 31139 39219 45918 45928 51407 52047 53848 55403 55658 55788 57524 61565 65950 67899 77132 78543 78594 84033 86265 95536 105690 106663 107159 108761 112908 115366 120223+ 121758 133820 137609 143500 151480 154310+

Uchwały Rady Ministrów

Z Warszawy donoszą:

W sobotę, dnia 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących, uchwaliła projekty rozporządzeń Prezydenta R. P. o ustaleniu sumy listów zastawnych, podlegających umorzeniu w latach 1933-34, o zmianie niektórych postanowień ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, o skasowaniu Sądu grodzkiego na Podgórzu w Krakowie i o utworzeniu sądu grodzkiego w Zakopanem. Pozatem Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie statutu organizacyjnego Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz utworzenie Izby rolniczej w Krakowie.



— Ministerstwo Skarbu ma wydać rozporządzenie, iż kurs obliczeniowy dla papierów dolarowych na giełdzie będzie ustalany na podstawie kursu dewizy nowojorskiej. Jedynie pożyczki dillonowska, śląska i warszawska obliczane będą dalej wedle kursu 8,91.

— Departament służby zdrowia ministerstwa Opieki Społecznej notuje zwiększenie się liczby zachorowań na tyfus plamisty i brzuszny. W ubiegłym tygodniu zanotowano w Polsce 196 wypadków tyfusu plamistego i 144 brzusznego.

— Przybyli do stolicy parlamentarzyści jugosłowiańscy składali przed południem wizyty oficjalne i byli przyjęci przez ministra Becka i premjera Jędrzejewicza.

— Inż. Ruszczewski, odsiadujący za nadużycia w budownictwie pocztowem karę 3-letniego więzienia, uzyskał pozwolenie wykonywania w więzieniu pracy zawodowej. Zarząd więzienia powierzył mu opracowanie budowlanych planów technicznych.

— Na zasadzie porozumienia delegacji rządu amerykańskiego z delegacją czeską na konferencję gospodarczą w Londynie, Czechosłowacja wpłaciła na poczet czerwcowej raty długu wojennego kwotę 180.000 dolarów w srebrze.

— W okresie procesu zrównania krajów Rzeszy niemieckiej, zamknięte zostało czasopismo, wychodzące w języku niemieckim p. t. „Kulturwehr", które broniło interesów słowiańskiej mniejszości w Niemczech.

— Wbrew zaprzeczeniom, nadeszłym z Berna, „Le Matin" w depeszy z Zurychu stwierdza, iż gen. Schleicher przebywa istotnie w Szwajcarji pod zmienionem nazwiskiem. Miejsce pobytu generała jest ukrywane nawet przed najbliższymi przyjaciółmi.

Aresztowanie

przywódców socjalistycznych w Hamburgu

Z Berlina donoszą:

W nocy z piątku na sobotę aresztowano w Hamburgu szereg czołowych przywódców socjal-demokratycznych. Ogólna liczba aresztowanych wynosi dotąd 35. Spodziewane są dalsze aresztowania.



Na froncie bolszewickim

99)

W toku rozmowy przychodzili do pokoju różni inni dowódcy po rozkazy i instrukcje.

Wywiadowcy polscy znaleźli się mimowoli, przy najważniejszem źródle wiadomości o zamiarach i sile wroga. W miejscu, gdzie się znajdowali, mieściła się główna centrala wojsk bolszewickich, która opracowywała i dyrygowała planami, mającemi na celu zajęcie Brodnicy.

Z przerażeniem przysłuchiwali się zamiarom wroga. Plan bolszewicki przewidywał odcięcie powrotnej drogi armji polskiej do Kowalewa. Nagłym atakiem, chciano zaskoczyć Polaków i wziąć ich wszystkich do niewoli.

Bolszewicy posiadali dokładne informacje o nowoprzybyłym do Brodnicy oddziele kawalerji ochotniczej hrabiego Mielżyńskiego. Znali też dobrze siły miejscowej Straży Ludowej.

Obliczali oni, że mają dużą przewagę liczebną, pozatem liczyli na popłoch, jaki panował w armji polskiej. Zależało im bardzo na tem, by spowodować popłoch wśród dzielnie stawiającej się Straży Ludowej i oddziałów ochotniczych, jakie świeżo przybywały na front.

Porucznik Wolski i dr. Woźnicki w niezwykle krótkim czasie wiedzieli niemal wszystko. Dziwny naprawdę przypadek sprowadził ich na tak ważne miejsce.

Z drżeniem serca przemyśliwali nad sposobem przedostania się do swoich i ostrzeżenia ich przed grożącem niebezpieczeństwem. Obaj wywiadowcy zdawali sobie doskonale sprawę, że o ile plan bolszewików się powiedzie, będzie to dla Polaków wielką klęską. W walce z nierównemi siłami Polacy musieliby przegrać. Zginąć może kilkaset żołnierzy, a reszta ranni lub zdrowi, dostaną się do niewoli.

Jedynem wyjściem było wycofanie się z zagrożonego terenu i zaatakowanie bolszewików w ich słabych punktach.

Z Zielunia do Brodnicy jest kawał drogi. Atak na Brodnicę rozpoczął się właściwie już 14. 8. 20. w południe, bo w tym czasie wydawano rozkazy i oddziały bolszewickie, zgromadzone w Zieluniu, wymaszerowały na wyznaczone miejsca.

Sztabowiec, który poprzednio przesłuchiwał aresztowanych wywiadowców, mało zwracał na nich uwagi. Był bardzo zajęty i często wychodził do oddziałów, które przemaszerowywały przez wioskę.

W pokoju przebywali wprawdzie inni dowódcy i komendanci wojsk bolszewickich, każdy z nich był jednak zajęty sobą.

Wolski i dr. Woźnicki byli jakby odosobnieni.

Wnet spostrzegł to Wolski i wyzyskał sytuację. Gdy „sztabowiec", do którego polscy wywiadowcy zostali doprowadzeni znów się oddalił. Wolski dał wzrokiem znak dr. Woźnickiemu, by ten wyszedł za nim.

Przed domem stały rowery wywiadowców.

Rozglądnąwszy się na wszystkie strony i odczekawszy chwilę, czy ich kto nie ściga, wywiadowcy uznali, że nadarzyła się doskonała okazja do ucieczki.

Krętemi drogami poprzez kilka gospodarstw, przez rowy i płoty, wywiadowcy wydostali się na przeciwny koniec wioski, na drogę, prowadzącą do Gorzna.

Wiedzieli oni z centrali bolszewickiej, że Gorzno ma być zajęte dopiero w nocy. Droga ta wydawała im się najbezpieczniejsza.

Można było jedynie natrafić na jakiś patrol bolszewicki. Tego jednak wywiadowcy polscy postanowili wystrzegać się i pośpieszyć, by się nie spóźnić do Brodnicy.

Natomiast w samym Gorznie Wolski miał niemało kłopotu ze swoim kolegą, który był nałogowym morfinistą. Dr. W. uparł się, że dalej nie pojedzie, a ile nie otrzyma zastrzyku morfiny.

(Dalszy ciąg nastąpi).



144)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. Po pewnym czasie. Klimczok wynajął mały dworek, w którym umieścił Agatę, przybraną córkę wyższego oficera żandarmerji Pietrowicza, rozstrzelanego przez członków bandy Klimczoka, oraz Anusię, żonę jednego z swych towarzyszy. Klimczok przybył obecnie do tego dworku i myśli, jakby stworzyć Agacie inne życie.

•

Ani Klimczok, ani Agata nie przeczuwali burzy, jak zawisła nad ich głowami.

Całe Kamienice wrzały z oburzenia.

Przed godziną przybiegła do wójta jakaś kobieta i ledwie żywa ze strachu opowiadała, że o ćwierć mili przed wsią napadł na nią i ograbił jakiś brodaty chłop. Chłopisko odebrało jej pieniądze wzięte za sprzedaż produktów rolniczych i omal jej nie udusił. Opowiadała też kobieta, że bandyta dopiero wtedy ją puścił i uciekł przez pola, gdy zobaczył zdaleka nadjeżdżający wóz. Nawet podczas ucieczki odwracał się, wygrażał pięścią i wołał, żeby chłopi przed nim się strzegli. Groził, że powróci i zrabuje wieś. Powiadał, że nazywa się Klimczok.

Klimczok! Wieść ta jak burza przeleciała po wsi. Większa część wieśniaków znała Klimczoka, bo widziała go w towarzystwie Agaty i Anusi. Choć napadnięta kobieta opowiadała, że zbójca, który ją ograbił i mianował się Klimczokiem, miał długą, czarną brodę, chłopi na to nie zważali. To ich — przeciwnie — utwierdzało w ich przekonaniu. Rozumiało się samo przez się, że Klimczok, ilekroć puszczał się między ludzi, zawsze maskował się do niepoznania. Długa, czarna broda była więc podług ich mniemania przyprawioną. Choć kilku rozsądniejszych nie wierzyło, żeby Klimczok był zdolnym do tak podłej i nikczemnej napaści, skoro wobec wdowy okazał się tak wspaniałomyślnym, to jednak wójt wraz z radnymi nie zważał na żadne przedstawienia, szczególnie, że trzymał stronę Fiedlera.

— To niczego nie dowodzi, — tłómaczył wójt, — Wtedy, kiedy udawał wielkiego pana, może udała mu się jaka dobra obława. Kto tak łatwo dochodzi do pieniędzy, jak zbójcy, ten też z lekkiem sercem rozrzuca je garściami na wszystkie strony. W ostatnim czasie pewnie nie miał żadnej sposobności do urządzenia wielkiej obławy, więc zadowolił się kilku guldenami, zrabowanemi biednej kobiecie.

— Bóg wie, co to za kobieta ta piękna dama, z którą wtedy był we wsi, a która teraz mieszka w dworku, — wtrąciła się wójtowa, chuda blondyna. — Pewnie to jego kochanka, z którą sobie hula za zrabowane pieniądze!

Jeszcze w ten sposób sprzeczano się, gdy nadeszła druga nowina. Wózek chłopski zaturkotał i stanął przed domem wójta. Na wózku siedział wieśniak z pobliskiej wsi. Był to ten sam, na którego widok uciekł zbójca, który napadł na biedną kobietę. Chłop puścił się za zbójcą w pogoń. Ponieważ jednak droga prowadziła przez zorane pola, musiał zaprzestać pościgu. O tem jednak przekonał się naocznie, że zbójca znikł w pobliżu dworku.

Zgadzało się więc wszystko. Teraz wszyscy uwierzyli, że zuchwałym bandytą był Klimczok. Tem mniej było wątpliwem, że sam napadniętej kobiecie powiedział swe nazwisko. Wszystkich ogarnęła niepohamowana żądza, aby pochwycić Klimczoka i odebrać nagrodę, wyznaczoną na jego głowę.

— Pokażemy tym panom z miasta, — wołał wójt z zapałem, — że więcej potrafimy zdziałać, niż żołnierze i policja. Klimczok nam się nie wymknie.

Zanim go odstawimy do miasta, damy mu porządną nauczkę za dzisiejszą napaść!...

Po upływie kwadransa wyszła ze wsi cała gromada ludzi, do której wciąż napływali nowi. Chłopi i parobczaki, razem około czterdziestu ludzi, uzbroili się w drągi, kosy, cepy i widły. Zabrano też z sobą mocne powrozy, które miały służyć do związania Klimczoka, gdyby go się udało pojmać. Za chłopami szły baby, pobudzały mężów do odwagi i wrzeszczały w niebogłosy. Gdy zdaleka ujrzano dworek, zaczęła się narada. Chłopi wcale nie byli wielkimi bohaterami. A choć ich było czterdziestu na jednego, uważali, że ostrożność nigdy nie jest zbyteczną.

— Nigdy nie można wiedzieć! — mówił ryży syn wójtowy. — Ludzie opowiadają sobie dziwy o Klimczoku. Niedawno dopiero słyszałem, że ma maść na kule, którą się cały wysmarował. Dlatego też o skórę jego odbija się każda kula i ostrze stali. Nic go nie zrani. Mówią też, że trzyma z djabłem, a ten — jak wiadomo — nikogo nie opuści, kto mu odda duszę. Cóż zrobimy, jeżeli spadnie na nas deszcz smoły i siarki, albo jeżeli z ziemi wybuchną płomienie, lub gdy z okien kule się na nas posypią? A może ma też zaczarowane kule. Takie kule nigdy nie chybią celu. Tem się tłómaczy, że Klimczok nigdy nie spudłował. Więc nie róbmy hałasu, tylko po cichu podejdźmy pod wrota i postarajmy się, aby nas dobrowolnie wpuszczono.

Rada syna wójtowego znalazła ogólny poklask, szczególnie, że niejednemu z gromady odeszła już ochota do brania udziału w niebezpiecznej awanturze. Nikt nie chciał zapoznać się z zaczarowanemi kulami. W głębokiem milczeniu posuwała się gromada naprzód, tak, że w dworku nikt nie zauważył zbliżającego się niebezpieczeństwa. Odważnym bohaterom szczęście sprzyjało. Gdy bowiem przyszli do dworku, zastali bramę tylko przymkniętą, tak, że wcale nie potrzebowali dzwonić.

Ostrożnie i bez szelestu weszli do wnętrza domu. Byli coraz śmielsi, bo ani siarka, ani smoła z nieba na nich nie spadła, ani płomienie z ziemi nie wybuchnęły, ani też zaczarowane kule z okien nie sypały się na nich. Kilku otoczyło dom, reszta zaś weszła do wnętrza domu.

W przednich pokojach nie zastali nikogo, nawet salonik był pusty. Dopiero, gdy otworzyli drzwi do ostatniego pokoju, znaleźli, czego szukali. Zobaczyli tu nietylko Agatę, lecz także tego, o którego im chodziło. Lecz oboje przedstawiali widok tak straszny, że chłopi z okrzykiem zgrozy i oburzenia stanęli, jak wryci.

LXXVIII.

PODEJRZANA O ZBRODNIĘ

Cóż znaczył ten hałas, który posłyszano w tej właśnie chwili, gdy książę Sułkowski wraz z Hortensją mieli wychodzić z sali godowej? Dlaczego Hortensja bojaźliwie ściskała ramię księcia, gdy wrzawa zbliżała się i wzrastała? Czy zbudziło się w niej sumienie? Czy przeczuwała, że głuche krzyki były następstwem krwawego czynu, jaki ją miał uwolnić od Bertranda? Czy trupa jego znaleziono zbyt wcześnie? Czy wrzawa dotyczyła popełnionego przez Hortensję zabójstwa?



Chłop puścił się za zbójcą w pogoń...

Chcąc wyjaśnić te zagadnienia, trzeba jeszcze raz wrócić na górę z szubienicą.

Podczas gdy Hortensja po spełnieniu krwawego czynu wracała do zamku, bocznemi ścieżkami parku, nie domyślała się wcale, że w tej samej chwili szła inną drogą w parku jakaś druga postać niewieścia, która również zdążała w stronę góry z szubienicą. Była to Klementyna.

Do tego groźnego ustronia nie prowadziła ją nienawiść, ani zbrodnicze zamiary. Nie, to cierpienia duszy skłoniły ją do wykonania przepisu czarownicy Urszuli. Pod szubienicą chciała szukać cudownego ziela, które uczucia Szymona Lubara miały zmienić w wstręt i obrzydzenie.

Jak cień posuwała się naprzód. Na suknię ślubną również zarzuciła płaszcz ciemny, a jasne włosy okryła koronkową chusteczką. Czasami przystawała, jak gdyby chciała uspokoić gwałtowne bicie serca.

Niemiła to była wycieczka, na którą się puszczała. Zgroźna miejscowość, do której się zbliżała, zawsze napełniała ją trwogą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapomniany człowiek w Ameryce

Kto może odpowiedzieć na pytanie: kim jest John Hagner i jakie stanowisko zajmuje w Stanach Zjednoczonych? Wątpliwe jest czy w całej Europie znajduje się 1.000 osób, które wiedzą kim jest ów gentleman. Tymczasem Hagner jest drugą osobą w Ameryce po Roosevelcie, zajmuje bowiem stanowisko wiceprezydenta Republiki! Amerykanie nazywają go „zapomnianym człowiekiem" (the forgatten man). A to dlatego, że konstytucja sprowadza polityczną rolę wiceprezydenta do zera, nakładając nań jedynie obowiązki towarzyskie. O wiceprezydencie przypomina sobie republika wtedy tylko, gdy prezydent umiera przed ukończeniem kadencji: w tym wypadku wiceprezydent automatycznie obejmuje jego stanowisko. Zgodnie z konstytucją wiceprezydent jest przewodniczącym Senatu. Tradycja wymaga, aby wiceprezydent nie zabierał głosu w debatach. Podczas gdy prezydent otrzymuje rocznie 75.000 dolarów, pensja wiceprezydenta wynosi zaledwie 15.000 dolarów.

●

Liczba urodzeń w poszczególnych państwach

Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące liczby urodzeń w szeregu państw w ciągu III kwartału r. ub. Jak wynika z tych danych, we Włoszech zanotowano 242.122 urodzeń żywych, w Polsce 228.574, we Francji 179.911, w Anglji z Walją 156.186, w Niemczech 147.295, w Czechosłowacji 77.174, na Węgrzech 54.216, w Portugalji 49.507, w Holandji 44.99. Z pośród krajów pozaeuropejskich w Kanadzie zarejestrowano 58.567 urodzeń, w Australji 28.135. Przyrost naturalny (na 1000 mieszkańców w stosunku rocznym) wynosił w Polsce 13.9, we Włoszech 9.4, w Holandji 14.3, w Portugalji 11.7, w Czechosłowacji 7.8 w Anglji z Walją 5.8, na Węgrzech 7, w Niemczech 4.8, we Francji 3.6, w Australji 7.5, w Kanadzie 12.2.

Fałszowany spis ludności w Niemczech

Niemcy chcą uśmiercić wszystkich Polaków na papierze

W dniu 16 bm. odbył się na terenie Niemiec powszechny spis ludności. Objął on oczywiście i ziemie polskie w państwie niemieckiem: Prusy Wschodnie, Śląsk Opolski, Pogranicze i Kaszuby.

Jest to drugi zkolei spis po wojnie. Ostatni odbył się w roku 1925. Jak poprzednio, tak i teraz zastosowano względem ludności polskiej ucisk i teror. Spisu dokonywali specjalni rachmistrze, w przeważnej części hitlerowcy oraz hakatystycznie nastrojeni nauczyciele przy pomocy żandarmów. Na kilka dni przed spisem w wielu miejscowościach, zamieszkanych w większości przez Polaków, zorganizowano przemarsze szturmowych oddziałów hitlerowskich i stahlhelmowskich, które wśród antypolskich śpiewów i antypolskich pogróżek starały się steroryzować ludność. Również policja, żandarmi, urzędnicy skarbowi oraz całe szeregi najrozmaitszych organizacyj zmobilizowano do wywierania na ludność polską nacisku, aby zmusić ją do nieprzyznawania się do polskości. O ile przy poprzednim spisie władze niemieckie wprowadziły pojęcie dwujęzyczności, zaliczając do Polaków tylko tych, którzy zupełnie nie znali języka niemieckiego, tych zaś, którzy nim władali, traktując jako dwujęzycznych, o tyle tym razem kłamstwo poszło jeszcze dalej: Za język polski uznawano tylko literacki język polski.

„Masurisch" i „Wasserpolnisch"

Z gwary mazurskiej stworzono oddzielny język mazurski, zakazując wpisywania „Polnisch", a dopuszczając jedynie „Masurisch". Na terenie Śląska Opolskiego obowiązywało podczas spisu specjalnie wydane rozporządzenie ministerjalne, zakazujące uważania gwary śląskiej za język polski. Regime hitlerowski stworzył głupie i bezsensowne pojęcie „Wasserpolnisch", nie uznawane nawet przez naukę niemiecką.

Zarówno nadprezydent prowincji górnośląskiej, jak i wszyscy landraci wydali ponadto pod niezwykle ostrym rygorem rozporządzenie, nakazujące komisarzom spisowym „wyjaśniać" ludności, że język polski można podawać tylko wówczas, gdy mówi się tym językiem tak, jak mówią „die Kongresspolen", a więc Polacy z b. Kongresówki. Czyniąc te „wyjaśnienia", hakatystyczni urzędnicy nie omieszkali grozić Ślązakom wysokiemi karami za rzekome fałszowanie spisu — jeśliby podawali jako macierzysty język polski. W ten sposób fałszem i terrorem rząd hitlerowski stara się „zmniejszyć" ludność polską na autochtonicznych polskich ziemiach wschodu Rzeszy i „usunąć" problem polski z Niemiec.

Oczywiście ani ludność polska w Niemczech, ani naród polski spisu tego nigdy nie uzna.

Co mówią objektywne liczby!

Podobnie, jak spis 1925 r., tak tembardziej ostatni spis nie może też być dla nikogo miarodajny. Miarodajne mogą być tylko obliczenia samej ludności polskiej, która na Śląsku Opolskim liczy 800.000, w Prusiech Wschodnich 400.000, na Pograniczu i Kaszubach 100.000, a razem w całych Niemczech, z Westfalją i Nadrenją, 1.500.000 do 1.700.000 Polaków. Zaznaczyć należy, że już spis ludności z 1925 r. wykazywał w olbrzymiej liczbie powiatów wschodu Rzeszy 55 do 75 proc. ludności polskiej.

Walka z fałszem niemieckim

Ponieważ jednak sfałszowany spis ludności polskiej służyć będzie niewątpliwie za podstawę do wydawania przez rząd hitlerowski całego szeregu antypolskich zarządzeń, stanowisko Polski nie może się ograniczyć do nieuznawania tego spisu. Obowiązkiem Komisji Mieszanej i p. Calondra jest z urzędu wkroczyć w to, co dzieje się na Śląsku. Konwencja Genewska nie zna i znać nie może wprowadzonego przez Niemców pojęcia języka górnośląsko - polskiego, zna jedynie i wyłącznie język polski. Niezależnie jednak od tego, co uczyni p. Calonder, na terenie Ligi Narodów i całej opinji międzynarodowej głośnem echem odbić się musi protest przeciwko fałszowaniu istotnego stanu liczbowego ludności polskiej w Niemczech.

Wielka tragedja rodzinna

na tle alimentów

Z Berlina donoszą:

W Hohenerleben koło Strasfurtu wydarzyła się wielka tragedja rodzinna, która kosztowała trzy życia ludzkie. W czasie sprzeczki zastrzelił 19-to letni mechanik Boden swoją 20-letnią narzeczoną i ich ośmiomiesięczne dziecko, oraz popełnił następnie samobójstwo.

Pomiędzy Bodenem i narzeczoną powstały niesnaski z powodu obowiązku alimentowania przez niego dziecka, które doprowadziły do tragicznego końca.

Prześladowanie polskości w Niemczech

Dzieci polskie wydane na pastwę germanizacji

Walka, jaką podjęli Niemcy ze **szkołami polskiemi w Rzeszy, przybrała formy, których społeczeństwo polskie dłużej znosić nie może.** W ciągu ubiegłego tygodnia władze hitlerowskie na terenie Westfalji i Nadrenji **wyrzuciły znowu z lokali szkolnych 8 kursów języka polskiego,** pozbawiając 597 dzieci polskiej nauki języka ojczystego. W poprzednim tygodniu w ten sam sposób **spowodowano zamknięcie 19 kursów języka polskiego, pozbawiając nauki 864 dzieci, razem zamknięto 27 kursów, a 1461 dzieci znalazło się bez możności uczenia się mowy ojczystej.**

Położenie wychodźtwa jest tem straszniejsze, że mimo, iż posiada ono **15.000 dzieci w wieku szkolnym,** nie udało się tam założyć **ani jednej szkoły polskiej.** Po rozpaczliwych staraniach uzyskano przed kilku laty prawo utworzenia popołudniowych kursów języka polskiego **zaledwie 2 razy w tygodniu po 2 godziny.** Kursami temi objętych było 3.000 dzieci. Dziś połowa z nich pozbawiona została i tej nauki. Wspólnie z pozostałą kilkunasto-tysięczną rzeszą wydana została młodzież polska na pastwę germanizacji.

Bestjalski napad hitlerowców

na kierownika „Rolnika" w Oleśnie

W piątek wiecz. kierownik „Rolnika" w Oleśnie, p. Tremel, został w ogrodzie „Strzelnicy" zaczepiony przez niejakiego Pilicha, zarzucającego mu, że kiedyś obrażał Niemców.

P. Tremel, powszechnie znany, jako człowiek spokojny, nigdy nie dopuścił się podobnego czynu. Uchodzi więc za rzecz pewną, że Pilich celowo użył kłamstwa, by stworzyć sobie powód zaczepki. Zawołał przytem swego przyjaciela bawiącego w pobliskiej sali. Ten natychmiast zjawił się w towarzystwie kilku członków SA. Wśród nich znajdował się też niejaki Holzhausen, znany dostatecznie w mieście i okolicy.

Holzhausen przydusił p. Tremla do płotu i bił go pięścią po twarzy, nie szczędząc przytem wyzwisk, jak „verfluchter Pole" itd. Gdy już wyznęcał się nad bezbronnym Polakiem, zrewidował go, szukając broni. Niczego nie znalazł w kieszeniach ofiary, którą następnie z brutalną siłą odepchnął od siebie. P. Tremel szybko oddalił się, chcąc podążyć do domu.

Napastnicy jednak nie zadowolili się swym czynem. Pobiegli za oddalającym się i dopadli go krótko po wyjściu z ogrodu. Znowu Holzhausen popisał się „rycerskością", z której powszechnie słynie. Rwał p. Tremla za włosy, kopał, bił pięścią w głowę. Na zakończenie jeszcze raz kopnął zbroczonego krwią Polaka, rzucając zdanie: „Jetzt kannst du gehen, du verfluchter Pole". („Teraz możesz iść ty przeklęty Polaku").

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów, których hersztem był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Magiera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red. Stanisława Nogaja i wydaną w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów. Nabyć je można w każdej księgarni, oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Zniesienie zwrotu opłat

szkolnych

Z Warszawy donoszą:

Uchwalony na sobotniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt nowelizacji ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych postanawia zniesienie z nowym rokiem szkolnym zwrotu opłat szkolnych za dzieci funkcjonarjuszów państwowych, kształcące się w szkołach prywatnych. Zarządzenie to przyniesie 9 do 10 miljonów zł. roczne oszczędności. Jednocześnie, jak się dowiadujemy, minister Oświecenia Publicznego wydał okólnik, **polecający wszystkim państwowym szkołom średnim przyjęcie tych dzieci, które dotychczas uczęszczały do szkół nie utrzymywanych przez państwo.**

Pogłoski o obniżce płac

urzędniczych

Z Warszawy donoszą:

W kołach urzędników państwowych odżyły znowu pogłoski o bliskiem obniżeniu uposażeń w drodze nowej ustawy uposażeniowej, która podobno miałaby być ogłoszona w formie dekretu Prezydenta Rzplitej i wejść w życie już od 1-go lipca.

Niesłychane okrucieństwa

w domu poprawczym w Herbach?

Wskutek całego szeregu skarg władze prokuratorskie wdrożyły dochodzenia w sprawie domu poprawczego dla chłopców w Herbach pod Częstochową. Skargi opisują takie wypadki, że głośne swego czasu okrucieństwa w domu poprawczym dla chłopców w Studzieńcu bledną. Rzekomo wychowankowie domu poprawy w Herbach byli w okrutny sposób maltretowani, prześladowani i głodzeni. Obecnie dochodzenia mają stwierdzić, ile jest prawdy w złożonych skargach.

Ponowne obsunięcie się ziemi w Lionie

W dzielnicy miasta Lionu, w której przed rokiem nastąpiło obsunięcie się ziemi oraz pociągnęło za sobą ofiary 20 żyć ludzkich, nastąpiło obecnie nowe obsunięcie. Wywołało ono wśród ludności olbrzymie zaniepokojenie i masową ucieczkę z zagrożonej dzielnicy miasta. Przyczyną dalszego obsuwania się ziemi są olbrzymie opady deszczów w ostatnich dniach.

Wędrówka po Górnym Śląsku

W Kobiorze są t. zw. „Niemcy, mówiący po polsku"...

Ślicznie wśród lasów położona wioska Kobiór, jest jakby wyłączną **własnością pana** Pless. Z tego też prawdopodobnie tytułu, niejedni **uważają wioskę za niemiecką. W rzeczywistości jednak tak nie jest.** Rodowici Kobiorzanie — to **czystej krwi Polacy, mówiący i modlący się w języku polskim.** Niemców dopiero posprowadzał pan Pless z głębi Niemiec, by obsadzić nimi **wyższe stanowiska, dyrektorów, leśniczych, sztygarów, „paniców" i t. d.** Niemcy ci odgrywają w Kobiorze typową rolę „**Herrenvolku**", wynosząc się ponad Polaków, niegodnych nawet w ich mniemaniu do czyszczenia im butów.

Materjalnie **bardzo dobrze sytuowani,** mogą na zewnątrz grać „panów" i **równocześnie wywierać wpływ** na biedną ludność polską, zależną materjalnie od Niemców.

Nic dziwnego, że dużo polskich rodzin, w **chęci przypodobania** się Niemcom twierdzi, że też są „**Niemcami mówiącymi po polsku**". Dla zadokumentowania tych „uczuć", ci „**Niemcy mowiący po polsku**" abonują pisma **niemieckie i w razie wyborów głosują za Niemcami.**

Większość Niemców, zamieszkałych w Kobiorze, posiada **obywatelstwo niemieckie.**

W gminie zamieszkuje 2580 obywateli. Jeśli chodzi o wyznanie, to jest wśród nich 25 ewangelików. Ci ewangelicy to właśnie Niemcy **sprowadzeni z głębi Rzeszy.** Tylko dwie rodziny ewangelickie **zaliczają się do Polaków.**

Bezrobocie w gminie jest dość wielkie. Są to w większej mierze **zamieszkali w Kobiorze górnicy i hutnicy,** których jako **„obcych" w pierwszym rzędzie zredukowano** na kopalniach i hutach w obwodzie przemysłowym. Wielu bezrobotnych stanowią też **robotnicy leśni i drzewni.** Kierownictwo tartaku p. Plessa w Kobiorze **zredukowało większość robotników.** Mniejszy procent bezrobotnych stanowią **robotnicy budowlani** (cieśle i murarze).

Razem wszystkich **zarejestrowanych** bezrobotnych **jest 205. Prócz nich istnieje** jeszcze około 100 **nierejestrowanych, zwłaszcza młodzieży w wieku od 14—20 lat, którzy pracy jeszcze nie poznali.**

Położenie **bezrobotnych nie jest tak groźne jak w innych gminach.** Zawsze w okolicy **są rolnicy, u których za drobną pracę,** można **zarobić trochę ziemniaków, kapusty czy innych ziemiopłodów.**

Wsparcie **w gotówce jest bardzo skąpe.** Rodzina, składająca się z 10 osób, otrzymuje **8,50 zł.** Jest to zaledwie **2,83 grosze dziennie na głowę.** Bezrobotni otrzymują pozatem mąkę **i kawę w kostkach.** Codziennie wydaje się nadto **268 porcyj obiadów.** Przed kilku miesiącami, bezrobotni, podburzani przez kilku podżegaczy, takich „zawodowo bezrobotnych", **urządzali przed urzędem gminnym częste awantury i odgrażali się urzędnikom.** Obecnie jednak panuje spokój. Ludzie są radzi, **że** przynajmniej **coś dostają.**

Porządna gospodarka gminna

Biura urzędu gminnego są przeważnie zamknięte. Naczelnik i sekretarz gminy muszą pracować **w swoich zawodach, by jakoś wyżyć.** Personelu w urzędzie gminnym, **niema.** Gmina nie może **wobec tego... zalegać z poborami.**

W urzędzie gminnym urzęduje się **wieczorami po pracy.**

Kobiór ma **własną sieć elektryczną i światło jest na drogach.** Na budowę sieci zaciągnięto **pożyczkę.** Dziś trudno **ją spłacać, ale gmina dotąd nie zalega jeszcze z ratami.**

Na drogi gmina narzekać nie może. Są one **utrzymane w dość dobrym stanie.**

Na zewnątrz przedstawia się **Kobiór — bogato.** Widać dużo nowych domków, **krytych czerwoną dachówką,** co na tle zieleni lasów, łąk i pól, przedstawia bardzo **ładny i malowniczy widok.**

Dużo domków **wybudowali kolejarze,** przy **pomocy pożyczki śląskiej.** Na domkach tych niema **już długu.** Został on spłacony.

Inną kolonję domków mieszkalnych **wybudowała miejscowa spółdzielnia budowlana** z **pp. Speckiem i Pielawą na czele.** Chociaż ciężko, to jednak stosunkowo **dość regularnie spłaca się dług zaciągnięty na budowę tych domków.** Byleby tylko nie było gorzej.

Policja pracuje jak może

W Kobiorze jest posterunek policji, **składający się z 2 ludzi.** Chociaż na terenie gminy kradzieże lub inne przestępstwa zdarzają się **rzadko,** to jednak policja **ma dużo do roboty.** Trzeba olbrzymiego terenu **pilnować, pokazać się wszędzie i przynajmniej mundurem straszyć tych, którzy mają złe zamiary.**

Policjanci uwijają się zatem na rowerach, **przyczem** tak jakoś się urządzają, że spotkać ich można **i w dzień i w nocy.**

Biednych **na utrzymaniu gminy jest 14.**

Szczególną troskliwość nad biednymi i bezrobotnymi wykazuje miejscowy **ks. prob. Pawleta.** Pomaga on jak może i przez ludność **jest bardzo lubiany.**

Kobiór ma pocztę

Po zmarłym w Pszczynie pośle na Sejm w Warszawie **ś. p. Krzyżowskim,** miejsce jego zajmie **rolnik Reguła ze stronnictwa „Piast".** Będzie on miał sposobność bolączki górnośląskich **rolników,** przedstawić na plenum Sejmu **Warszawskiego.**

Mistrzostwa szermiercze Europy w Budapeszcie

Co mówi kierownik polskiej drużyny dr. Pappe o porażkach Polaków?

W czwartek odbywały się spotkania w szpadzie o indywidualne mistrzostwo Europy. Na planszy stanęło 51 zawodników, których podzielono na 6 grup po 8 względnie 9 zawodników w każdej. Z każdej grupy trzech względnie czterech kwalifikowało się do półfinału. — Polskę reprezentowali Sobik, Franc, Zabielski i Krupski.

W związku z udziałem szermierzy polskich w mistrzostwach w szpadzie z dr. Pappe'm, kapitan reprezentacji polskiej podkreślił, że występ szermierzy polskich w mistrzostwach Europy w szpadzie ma jedynie na celu zaprawienie młodej generacji w tej kategorji broni przed czekającemi Polskę spotkaniami międzynarodowemi, danie im poznać manierę walki szermierzy tej klasy, co Włosi, czy Francuzi. Uwzględniając tę okoliczność, nie należy zbyt poważnie traktować porażek, jakie ponieśli nasi reprezentanci zarówno w szpadzie zespołowej, jakoteż indywidualnej.

Wracając do przebiegu spotkań, w pierwszej grupie znalazł się z pośród Polaków, Krupski, który został wyeliminowany, odnosząc tylko jedno zwycięstwo. Do półfinału zakwalifikowali się Rousset, Ragno, Kunz i Jungman, którzy odnieśli pierwszy 6, trzej pozostali po 5 zwycięstw.

W drugiej grupie walczył Franc, który odniósł dwa zwycięstwa, bijąc Mignoliego (Włochy) 3:0 i Prata (Francja 3:2. W grupie tej zwyciężył Marunescu (Rumunja) przed Dunayem (Węgry) i Dalgreenem (Szwecja).

W grupie czwartej, w której startował ze strony polskiej Sobik, stoczono najgorętsze walki. Sobik odniósł dwa zwycięstwa nad Furnalim (Rumunja) 3:2 i Trindenem. Zwyciężyli Smetz, Vohricek (Czechosłowacja) i Duersten (Szwecja).

W grupie piątej walczył Zabielski, który odniósł również dwa zwycięstwa, bijąc doskonałych Szwajcara Alvareta i Węgra Goczsiego 3:1. Z grupy tej do półfinału zakwalifikowali się Coutno (Francja) i Brusati (Włochy).

W ostatniej wreszcie grupie zwyciężył Francuz Bichard przed Szwedem Lindmanem i Anglikiem Betardem.

Półfinały odłożono do dnia jutrzejszego. — Jutro odbędą się również finały.

W sobotę w godzinach przedpołudniowych rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo zespołowe w szabli, w których startować będzie również zespół polski.

W konkurencji tej startować będzie osiem zespołów, które podzielono na dwie grupy: Grupa pierwsza: Włochy, Polska, Jugosławja i Rumunja; grupa druga: Węgry, Austrja, Anglja i Czechosłowacja. Pierwsi dwaj z każdej grupy przechodzą do finału, który rozegrany został w sobotę w godzinach wieczornych.





W tych dniach bawiła wycieczka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Katowic na Kozubowej. Ilustracja górna przedstawia schronisko polskie na Kozubowej; dolna — uczestników wycieczki przy wejściu do schroniska.

„Grand Prix" motocyklowe w Katowicach

Na obwodzie szos Katowice — Wełnowiec — Chorzów — Król. Huta — Dąb — Katowice odbędzie się wyścig motocyklowy o wielką nagrodę Polski. Początek o godz. 15.

Najlepiej można obserwować wyścigi na szosie Król. Huta — Katowice.

Bliższe omówienie „Grand Prix" odkładamy do następnego numeru. Dzisiaj musimy zaznaczyć, że organizatorzy imprezy, w sposób zupełnie nie licujący z godnością sportową, odnieśli się do prasy, a szczególnie do naszych wydawnictw. Nie dotyka nas to i zaznaczamy to jedynie dlatego, że jest to fakt, dowodzący karygodnego niezrozumienia zarówno idei sportowej, jak i sprawy propagandy tak ważnej imprezy.

To wyjaśnienie należy się naszym Czytelnikom.

NUMERACJA STARTUJĄCYCH.

Komisja sportowa ustaliła następującą kolejność numerów startowych jeźdźców, biorących udział w „Grand Prix" motocyklowym.

Kategorja do 250 ccm. okrążeń 15. 210 km.: 1. Drikosch Friedr. (Czechy). 2. Bardas Friedr. (Cechy). 3. Zukal Otto (Czechy). 4. Bohmann Karol (Austrja). 5. Schög A. J. (Austrja). 6. Kielpiński S. (Polska). 7. Weil Alfred (Polska). 8. Honek Josef (Czechy). 9. Kremm Joszef (Węgry). 10. Geyer Erwin (Polska). 11. Geyer Alfred (Polska). 12. Gałuszka Jan (Polska). 13. Lindvall Tore (Szwecja). 14. Bogocz Kazimierz (Polska). 15. Juhlin Hugo (Szwecja). 16. Sandri Iuglielmo (Włochy).

Kategorja do 350 ccm. 18 okrążeń. 252 km.: 18. Dittrich Adolf (Czechy). 19. Janku Franta (Czechy). 20. Melichar Willi (Austrja). 21 Bogusławski R. (Polska). 22. Jung Hubert (Polska). 23. Ljungberg Rune (Szwecja). 24. Vantuch Arno (Czechy). 25. Krysta Jan (Polska). 26. Sehlich Wiktor (Polska). 27. Paulisch W. (Polska). 28. Baron Leopold (Polska). 29 Inż. Błahut Jan (Polska). 30. Breslauer Rudolf (Polska). 31. Nerad Lada (Czechy). 32. Hladka Ella (Czechy).

Kategor. do 500 ccm. 20 okrążeń. 280 km.: 34. Pachmann Otte (Czechy). 35. A. hr. Alvensleben (Polska). 36. Gayer Michael (Austrja). 37. Runtsch Rudolf (Austrja). 38. Schneeweiss M. (Austrja). 39. Dohnal (Czechy). 40. Juhan (Czechy). 41. Walla Josef (Austrja). 42. Zamecznik I. (Węgry). 43. Kisc (Węgry). 44. Nagengast M. (Polska). 45. Kopiec Ryszard (Polska). 46. Bysiek Zdzisław (Polska). 47. Mydlak Hipolit (Polska). 48. Fichtel Leopold (Polska). 49. Serbeński Fr. (Polska). 50. Frankowski T. (Polska). 51. Thumlirz Robert (Czechy). 52. Balcar Arnost (Czechy). 53. Korytyński Fr. (Polska). 54. Lukas Paweł (Polska). 55. Teichreber Oskar (Polska). 56. Bański Ignacy (Polska). 57. Röhr Johann (Gdańsk). 58. Zimmer (Gdańsk). 59. Beque Alfred (Francja). 60. Gębala Czesław (Polska). 61. Stankiewicz (Polska). 62. Aksmann (Polska). 63. Chlipalski (Polska). 64. Stieglitz (Polska). 65. Langer (Polska). 66. Wroński Stefan (Polska).

Kateg. ponad 500 ccm. 20 okrążeń. 280 km.: 70. Hr. de la Renotier (Czechy). 71. Kreml Waszek (Czechy). 72. Hornof Milos (Czechy). 73. Spörer Alfred (Czechy). 74. Schreiber Erwin (Polska). 75. Telechun Ignacy (Polska). 76. Kurzawa Frant. (Czechy). 77. Bathelt Jan (Polska). 78. Karuga Wincenty (Polska). 79. Kożdoń Walter (Polska).

Sukces Ślązaków w zawodach

o mistrzostwo lwowskiego „Sokoła"

We czwartek rozpoczęły się we Lwowie sokole zawody o mistrzostwo Związku sokolego. Do zawodów, obejmujących konkurencje lekkoatletyczne, gimnastyczne, strzeleckie i spotkania w grach sportowych, zgłosiło się 150 zawodniczek i 250 zawodników ze wszystkich części Polski.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: Panie: bieg 60 m.: 1) Baumgartenówna (Bydgoszcz 8,4. 2) Krzemieniecka (Katowice) 8,8, 3) Skierlińska (Kraków) 9, 200 m.: 1) Baumgartenówna 30,1, 2 Krzemieniecka 31,7, 3) Butrymówna (Wilno) 32,6; skok w dal: 1) Książkiewiczówna (Bydgoszcz) 4,59, 2) Smogorzewska (Warszawa) 4,50, 3) Kamieniecka (Katowice; skok w zwyż: 1) Nalęcz (Warszawa) 1.34, 2) Skierlińska 1,29, 3) Śmigielska 1.29.

Panowie: Bieg 100 m.: 1 Bujanek (Leszno) 11,1, 2) Śliwa (Lwów) 11,3, 3) Szymuński 11,6; 1.500 m.: 1) Wrzosek (Śląsk) 4,23,4. 2) Żyłka (Król. Huta) 4,25,1, 3) Franuś (Przemyśl) 4.34,6 3.000 m.: 1) Franuś 9.48, 2) Weinman (Warszawa) 9.55, 3) Chrobak (Śląsk) 10.5.8; 4 x 100 m.: 1) Poznań 46,8, 2) Drohobycz 49, 3) Sókół-Macierz 49.6; skok wzwyż: 1) Dryciński (Poznań) 1.68, 2) Sierpiński (Lwów) 1.64, 3) Gladysz (Lwów) 1.64, skok o tyczce: 1) Morończyk (Lwów) 3.70, 2) Majtkowski (Bydgoszcz) 3,20, 3) Zaremba (Gródek Jag.), 3; kula: 1) Tilgner (Poznań) 14.26, 2) Kaniak (Lwów) 13,50, 3) Morończyk 12.56.

W siatkówce pań: Lwów — Poznań 2:0, Lwów — Śląsk 2:0.

W siatkówce panów: Małopolska — Wielkopolska 2:0, Małopolska — Śląsk 2:0.

Dotychczasowe wyniki świadczą o wysokim poziomie w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych; w szczególności przemawiaą za tem bieg na 100 m., rzut kulą, skok o tyczce, jakoteż bardzo dobra forma mistrzowskiej drużyny dzielnicy małopolskiej — pań, Sokoła-Macierzy i panów (Sambor) w siatkówce.

Italja — Polska 5 : 0

W ostatnim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Itala, **Italja wygrała również obie gry podwójne.**

Serterio pokonał Tłoczyńskiego 4:6 6:3 9:7 6:2, zaś Palmieri — Hebdą 6:1 6:4 12:10.



KRYZYSOWY KLIENT.

Do składu instrumentóów muzycznych wchodzi klijent i pyta:

— Czy mogę kupić jakiś niedrogi fortepian?

— Owszem!

— A ile kosztuje?

— Najtaniej dwa tysiące złotych,

— A pianino?

— Tysiąc pięćset.

— To bardzo drogo! A ile kosztuje dobra wiolonczela?

— Około pięciuset złotych...

— To też drogo... A w jakiej cenie pan ma mandoliny?

— Od dwudziestu złotych.

— Hm, hm — namyśla się klijent. — A organki pan ma?

— Mam.

— Co kosztują?

— Od trzech złotych. Bardzo ładne...

— Nie — decyduje się wreszcie klijent — to wszystko za drogo! Jak będę miał ochotę na muzykę, to sobie powiźdżę! — i wychodzi z magazynu.

PO CO?

Przyjaciółka zwraca uwagę pani Lali:

— Nie podnoś tak wysoko sukienki. To nieprzyzwoicie.

— Kiedy tu nikogo niema.

— To po co podnosisz?

NIESPODZIANKA.

Do miasta Koziebrzuchy przyjechał warszawiak. Widzi na rynku przed magistratem grającą strażacką orkiestrę. Zapytuje:

— Dlaczego ta orkiestra gra przed magistratem?

— Na cześć pana Pęczaka, naszego burmistrza. Dziś jego imieniny. Zrobiliśmy mu niespodziankę.

— A dlaczego burmistrz nie wychodzi na balkon?

— Jakże ma wyjść, kiedy on gra w orkiestrze na puzonie. Innego puzonisty nie mamy.

NIEPOROZUMIENIE.

Pani Snobska sprowadziła sobie z Londynu rasowego, najmodniejszego pieska. Kiedy piesek wrócił z pierwszego spaceru ze służącą, pani Snobska zapytuje ją:

— No i cóż, Marcysiu, Dżek robił furorę?

— O tak, proszę pani, prawie przy każdem drzewku!

SPADEK.

— Ho, jakiś ty dzisiaj wyelegantowany! Dostałeś chyba spadek?

— Zgadłeś!

— A coś dostał w spadku?

— Ten właśnie garnitur,

ODPOWIEDŹ.

Pewne pismo ogłosiło ankietę na temat: Jakie książki okazały się w życiu najbardziej użyteczne?

Jedna z czytelniczek nadesłała odpowiedź:

— Książka kucharska mojej matki i książeczka czekowa mojego ojca.

ŹLE SIĘ CZUJE.

— Panie profesorze, czy mógłbym pójść do domu, bo tak się źle czuję?

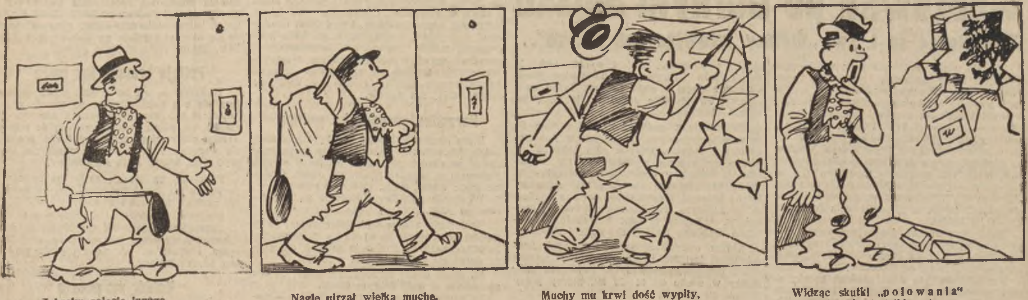
— A gdzie się źle czujesz?

— W szkole, panie profesorze.

NIEWDZIĘCZNY SYN.

Ojciec do syna: — To ja cię na to wykształciłem na doktora, żebyś mi teraz zakazywał pić wódkę?!

Przygody bezrobotnego Froncka



Z braku zajęcia innego
Froncek po izbie wędruje
z klapką z pasa rzemiennego
i na owady poluje.

Nagle ujrzał wielką muchę,
co latała po pokoju
i brzęczała mu nad uchem,
nie dając wcale spokoju.

Muchy mu krwi dość wypiły,
a więc podniósł klapkę w górę
i walnął w nią z całej siły,
aże... wybił w ścianie dziurę.

Widząc skutki „polowania"
Froncek ryknął dzikim głosem —
potem zaś bliski płakania,
stanął z opuszczonym nosem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.